



Oto idę, abym czynił, o Boże, wolę Twoją

Naśladowanie w ofiarowaniu

„Tedy rzekł: Oto idę, abym czynił, o Boże! wolę twoją; znosi pierwsze, aby wtóre postanowił. Przez którą wolę jesteśmy poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz uczynioną”; „...aleś mi ciało sposobił” – Hebr. 10:9-10, 5.

W kontekście, z którego wyjęty jest nasz tekst, apostoł mówi o „lepszych ofiarach” – w liczbie mnogiej – i o „jednej ofierze” – w liczbie pojedynczej. Opierając się na jego słowach czujemy się usprawiedliwieni, by oświadczyć, że jest zrobione porównanie między pozafiguralnym a figuralnym Dniem Pojednania, w którym sprawowana była ofiara za cały lud izraelski. Choć była to jedna ofiara, to jednak składała się z dwóch ofiar – pierwszą ofiarą był cielec ofiarowany za pokolenie Lewiego, z którego pochodzili kapłani, a następnie ofiarowany był kozioł za inne pokolenia izraelskie.

W ofiarach tych, które były składane na każdy rok, Bóg nie miał upodobania, bo co się tyczyło zadośćuczynienia za grzech, one nie podobały się Bogu, bo nie były wystarczające. One nie były wyrażeniem rzeczy przyjemnej Bogu w pełnym tego słowa znaczeniu – „aleś mi ciało sposobił” na „ucierpienie śmierci”. Tym „ciałem” było ludzkie ciało Jezusa, które przez niepokalane poczęcie było święte, niewinne, niepokalane, odłączone od grzeszników, a przeto sposobne, by mogło się stać okupem za grzechy całego świata. Lecz jest także prawdą, że Bóg przygotował pewne większe ciało.

„Jezus, którego ty prześladujesz”

To większe ciało, jakie Bóg przygotował, składa się z ludzkich istot, które On powołał do członkostwa w tym Ciele Chrystusowym, którym jest Kościół. Powoływani są ludzie, a nie „nowe stworzenia”. Gdy Jezus przyjmuje powołanych za członków swego Ciała, to przyjmuje ich jako „nowe stworzenia”, ale wezwani zostali oni, zanim stali się „nowymi stworzeniami”. Gdy Jezus przyjmuje tych, których Ojciec pociągnął i powołał, przyjmuje ich za swych członków, czyli za swych przedstawicieli. W taki sposób członkowie prawdziwego Kościoła Chrystusowego byli Jego przedstawicielami przez cały Wiek Ewangelii. W tym też znaczeniu On przemówił do

Saula z Tarsu, kiedy mu się ukazał w drodze do Damaszku: „Saulu! Saulu! przeczże mię prześladujesz?” – Dzieje Ap. 9:4. Z tego wynika, iż Jezus w ciele jest reprezentowany w Jego naśladowcach i był wciąż na świecie na długo po wstąpieniu Głowy tegoż Ciała do Nieba. To także dowodzi, że przez cały Wiek Ewangelii cierpienia ponoszone przez Kościół były cierpieniami Jezusa.

Apostoł Paweł powiedział o sobie, że, „zawsze umartwienie Pana Jezusowe na ciele nosimy” – 2 Kor. 4:10. Wszyscy naśladowcy Jezusa ponoszą Jego umartwienia w swych ciałach. Jak Jezus doświadczał cierpień, tak Jego uczniowie doznają cierpień z Nim, będąc z Nim w duchowej społeczności.

„Choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi, wszakże on wewnętrzny odnawia się ode dnia do dnia” – 2 Kor. 4:16.

Posłuszeństwo aż do stopnia ofiary

Przytoczmy ponownie nasz tekst: „Oto idę, abym czynił, o Boże! wolę twoją”. Będąc urodzony pod Zakonem Jezus był obowiązany zachowywać Zakon i wszystko, cokolwiek napisano w Księgach. Zachowanie Zakonu nie było żadną ofiarą. Czynić coś, co jest nakazane, nie jest ofiarą, ale posłuszeństwem. Zakon nie mówił, aby miłować bliźniego więcej niż siebie samego. Lecz Pan Jezus przewyższył wymagania Zakonu sprawiedliwości i wydał swe życie za Kościół i za świat. On okazał się posłusznym swemu Ojcu do stopnia wypełnienia nie tylko wszystkiego, co mówił Zakon, ale także wszystkiego, co napisane było w Księgach Świętych. Stał się On przez to ofiarą i później został wzbudzony i wywyższony do Boskiego Majestatu na wysokościach.

Rzeczy zapisane w Księgach to Plan Boży ukryty w różnych alegoriach, typach i figurach. Na przykład: Mojżesz wywyższył na puszczy miedzianego węża. Było to obrazem na wywyższenie (ukrzyżowanie) Pana Jezusa. Baranek zabijany przed świętami Wielkanocnymi był także figurą na Jezusa – Baranka Bożego. Ofiary dnia Pojednania miały również figuralne znaczenie. Jak baranek w dniu tym wiedziony był na ofiarę, tak i On (Jezus) pozwolił się dobrowolnie wieść na zabicie.



„Otworzyły mu się niebiosa”

Nie mamy powiedziane, ile znajomości posiadał Pan Jezus odnośnie Planu Bożego w chwili swego poświęcenia. Będąc jeszcze chłopcem, On wiedział już, że przyszedł na świat, aby czynić wolę Ojca; lecz jaka była właściwie ta wola Ojca względem Niego, On nie wiedział zupełnie. Wszystko to było zapisane w Księgach, lecz księgi te były zapieczętowane, więc dokąd wola Ojca nie była objawiona, nie mogła być zrozumiana. Dopóki nie został spłodzony z ducha świętego, dopóty nie mógł w zupełności poznać woli Ojca, aby zaś mógł być spłodzony z ducha św., musiał się poświęcić. Z tego wynika, że w chwili kiedy Jezus ofiarował samego siebie przy chrzcie, nie mógł mieć pełnego wyrozumienia „głębokości Bożych”. Św. Paweł mówi, że człowiek cielesny nie rozumie rzeczy Bożych. *„Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzone”* - 1 Kor. 2:14. Jezus nie mógł rozumieć głębokości i ważności tych różnych symboli, jakie Bóg podał w tak dziwnej formie, a to w celu zachowania ich w tajemnicy do czasu Jego ofiarowania i spłodzenia z ducha świętego.

Według naszego wyrozumienia Pan Jezus był w Planie Bożym Barankiem zabitym od chwili, gdy ofiarował swe życie przy Jordanie i gdy został spłodzony z ducha świętego. Czytamy w Ewangelii, że zaraz po wyjściu z wody, otworzyły Mu się niebiosa (rzeczy niebieskie). Pod wpływem tego rozjaśnienia On udał się na puszczę, gdzie spędził czterdzieści dni i nocy na badaniu i medytacji w celu jak najdokładniejszego zrozumienia woli Bożej. Jego poświęceniem było wypełnienie wszystkiego, co było napisane w Księgach. Jezus miał się stać onym Wielkim Mesjaszem i Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Aby do tego dojść, On uczynił pełne poświęcenie ze swego życia. Poświęcenie to zostało przyjęte. Na wiernym wypełnieniu pełnego poświęcenia polegało wypełnienie wszystkich części danego Planu Bożego.

Wyrozumienie figur następuje po poświęceniu

Jak wspomnieliśmy poprzednio, rzeczy napisane w Księgach odnośnie Pana Jezusa były przez Niego rozumiane we właściwym czasie, który się rozpoczął, gdy duch święty zstąpił na Niego. Po otrzymaniu ducha świętego udał się na puszczę i tam podczas medytacji zaczął rozumieć różne nauki ukryte w figurach, które stosowały się do Niego. Jezus zobowiązał się wykonać wszystko, co napisane było w Księgach, zanim jeszcze mógł wyrozumieć znaczenie różnych figur. Taki był widocznie Boski zamiar i to nie bez powodu.

Otóż wola Boża była wyrażona nie w przykazaniach, ale w figurach i cieniach, aby ten, kto by chciał rzeczy te wypełnić, mógł widzieć, że nie nakłania go do tego Boskie przykazanie, lecz tylko Boska wola. *„Oto idę, aby czynić wolę twoją”* było uczuciem Pana Jezusa. Jestem gotów pełnić wolę twoją za wszelką cenę! Następnie apostoł mówi, że kiedy Pan Jezus w taki sposób przedstawił samego siebie Bogu, On *„znosi pierwsze (to znaczy, iż usunął rzeczy figuralne), aby wtóre (rzeczy pozafiguralne) postanowił”*. Figurą był wąż miedziany powieszony na drzewie; pozafigurą był On sam, podwyższony na krzyżu. Figurą był baranek zabity; pozafigurą był On sam, zabity. Figurą były ofiary Dnia Pojednania; pozafigurą był On sam i Jego przybrane Ciało, Kościół, który stanowi „lepsze ofiary”.

Po powrocie z puszczy Pan Jezus rozpoczął dzieło usuwania „rzeczy pierwszych” (figur). Część tego dzieła została uskutecziona w trzech i pół latach Jego ziemskiej misji. Lecz w całości dzieło to nie zostało jeszcze ukończone. Przechodząc myślą cały okres aż do naszych czasów, apostoł tak się wyraża: *„Przez którą wolę jesteśmy poświęceni”* - Hebr. 10:10. Przez jaką to wolę? Przez taką samą, jaką miał Pan Jezus przed sobą. On rzekł: *„Oto idę, abym czynił, o Boże, wolę”* - nie tylko Zakon Twój. Ci, co w Wieku Ewangelicznym nazywają się Kościołem, mówią, że pragną naśladować Jezusa i godzą się chętnie, aby być żywymi ofiarami; czynią to dobrowolnie, ponieważ przykazanie Boże tego nie nakazuje.

Kościół odłącza się na służbę

W innym miejscu apostoł mówi: *„Proszę was, bracia...”* - stawiam przed oczami waszymi fakt, że warto jest wam stawić ciała wasze ofiarą żywą (Rzym. 12:1). Tym sposobem, kto posiada tę samą wolę, ten sam zmysł, to samo usposobienie, jakie było w Chrystusie, bywa poświęcony, odłączony od świata na służbę Bożą. Nikt nie może odłączyć się sam, lecz dokonuje tego Pan Jezus. On jest tym, który przypisuje nam swoje zasługi po to, aby Ojciec mógł nas przyjąć i spłodzić do nowej natury i abyśmy się mogli stać członkami Jego Ciała. Apostoł mówi dalej: *„Przez którą wolę jesteśmy poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz uczynioną”*. Co znaczą te słowa? Odpowiadamy, iż oświadczenie to jest prawdziwe. Literalne ciało Jezusa było podstawą naszej społeczności z Bogiem. Kościół jest mistycznym Ciałem Jezusa: *„Czemu mnie prześladujesz?”, „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz”*.

Ofiara tego ciała (mistycznego) trwała przez cały Wiek Ewangelii i trwa dotąd, jedynie ci, co się zupełnie ofiarowali, mogą się stać członkami i współdziedzicami Chrystusowymi w Jego Królestwie - *„którykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusa”* (Rzym. 6:3). Jesteśmy ochrzczeni nie tylko w ono chwalebne Ciało



Chrystusowe, które będzie w przyszłości, ale zostaliśmy także ochrzczeni w Jezusa, abyśmy mogli mieć udział w Jego śmierci, w Jego ofierze, a później dopiero w Jego chwale.

Krew cielców i kozłów nie może gładzić grzechów

„A wszelkić kapłan stoi na każdy dzień, służbę Bożą odprawiając, a jednakież ofiary częstokroć ofiarując, które nigdy grzechów zgładzić nie mogą” – Hebr. 10:11.

To wskazuje na fakt, że pomimo iż kapłani żydowscy ustawicznie ofiary odprawiali, to jednak niczego przez te ofiary nie uskuteczнили. *„Lecz ten (Jezus) jedną ofiarę ofiarowawszy za grzechy, na wieki siedzi na prawicy Bożej”* (w. 12). „Ten” Jezus jest onym chwalebny Arcykapłanem, który ofiarowawszy jedną ofiarę za grzechy, usiadł na prawicy Bożej.

Ofiara Jezusa składa się z dwóch części: pierwsza była przy Jordanie, gdy ofiarował samego siebie, druga – w dzień Zielonych Świąt, gdy *„okazał się przed oblicznością Bożą za nami”*, poczynawszy od Zielonych Świąt aż dotąd. W dniu Zielonych Świąt Kościół został uznany od Ojca i dopuszczony do współofiary, Jezus zaś jako Najwyższy Kapłan ofiarował ich, a tym samym ofiarował pozafiguralnego kozła Pańskiego. Zatem Jego ofiary zostały właściwie złożone w dniu Pięćdziesiątnicy (Zielonych Świąt). Czegóż tedy Jezus oczekuje? Pismo Święte mówi, że On usiadł na prawicy Majestatu na wysokościach i oczekuje, *„ażeby położeni byli nieprzyjaciele Jego podnóżkiem nóg jego”* – Hebr.10:13.

W międzyczasie Jego Oblubienica ma się udoskonalić i być połączona z Nim w chwale. Gdy czas tego połączenia nadejdzie, nieprzyjaciele Jego zostaną uczynieni podnóżkiem Jego nóg. Pamiętajmy, jak Pan Jezus krótko przed swoją śmiercią modlił się tymi słowy:

„Jać za nimi proszę, nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał, bo twoi są i wszystko moje jest twoje” – Jan 17:9-10.

Obietnica zaś, jaką On miał od Ojca, była następująca:

„Żądaj ode mnie, a dam ci narody, dziedzictwo twoje; a osiadłość twoją, granice ziemi” – Psalm 2:8.

Apostoł mówi, że Pan Jezus usiadł na prawicy Bożej oczekując, ażeby położeni byli nieprzyjaciele Jego pod-

nóżkiem nóg Jego. Bóg nie uczyni tego dopóty, dopóki Kościół nie zostanie uzupełniony. Innymi słowy, Kościół nie jest podrzędną lub dodatkową częścią Boskiego Planu. Była to *„tajemnica ona, która była zakryta od wieków i od rodzajów”* – Kol. 1:26.

Tajemnica objawiana teraz

Obecnie przez objawienie Boże możemy widzieć odsłanianie się tej tajemnicy, że członkowie Kościoła mają być współdziedzicami z Chrystusem w chwale Jego Królestwa. Stąd to Boskie zarządzenie, aby Jezus oczekiwał aż do czasu, kiedy Kościół zostanie uzupełniony. Dzieło ofiary ma być całkiem uskutecznione w obecnym Wieku Ewangelii, który jest onym wielkim Dniem Pojednania. Powtórzenia tej ofiary już więcej nie będzie.

W Objawieniu w rozdziale 5. mamy powiedziane, że nie było nikogo, kto byłby godny otworzyć i przeczytać księgi zapisane wewnątrz i zewnątrz i zapieczętowane siedmioma pieczęciami. *„A nikt nie mógł ani na niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią otworzyć onych ksiąg ani wejrzeć w nie”* – Obj. 5:3. Jahwe zapowiedział już Abrahamowi, że On będzie błogosławił świat, lecz nie objawił, w jaki sposób to uczyni. Czytamy dalej, że Jan płakał bardzo, iż choć Bóg miał wielki Plan, to jednak nikt nie był znaleziony godny, aby wejrzeć w ten Plan i objawił go. Tedy przemówił do niego jeden ze starców: *„Nie płacz! Oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia Judy, korań Dawidowy, aby otworzył księgi i odpieczętował siedem pieczęci ich”* – Obj. 5:1-6. Z tego rozumiemy, że Pan Jezus nie urodził się z tym prawem, ale zdobył je – *„On zwyciężył!”* i stał się godny otworzyć księgi. Przeto za Jego posłuszeństwo Bóg wielce Go wywyższył, obdarował chwałą, czcią i mocą.

Tym lwem z pokolenia Judy był Pan nasz Jezus, któremu księgi one były dane. Wierzący mogą zrozumieć głębokie rzeczy zapisane w tych księgach nie wcześniej, aż dojdą do stanu zupełnego poświęcenia. Lecz Bóg nie objawia ludziom tych rzeczy w taki sam sposób, jak objawił je Panu Jezusowi. Św. Jan mówi, że jest to *„Objawienie Jezusa Chrystusa, które mu dał Bóg, aby okazał sługom swoim rzeczy, które się w rychle dziać mają, a on je oznajmił i posłał przez Anioła swojego słudze swemu Janowi”*. *„Mamy jednego Boga Ojca, z którego jest wszystko, i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego jest wszystko a my przezeń”* – Obj. 1:1, 1 Kor. 8:6.

„Światło im dalej, tym jaśniej świeci, aż do dnia doskonałego”

Nie byłoby rzeczą właściwą twierdzić stanowczo, ile „głębokości Bożych” Pan nasz wiedział podczas swej ziemskiej misji; nie możemy wiedzieć nic więcej ponad-



to, co jest napisane. On sam powiedział, że o czasach i o chwilach w onym czasie nikt nie wiedział, „tylko Ojciec”. Nie ma wątpliwości, że obecnie Chrystus wie o tym przedmiocie wszystko.

Bez wątpienia było rzeczą niemożliwą rozumieć wiele rzeczy Bożych odnośnie Wieku Tysiąclecia na długo przed tym wiekiem. Daniel mówi, że proroctwa o czasie końca były zamknięte, zapieczętowane aż do czasu (Dan. 12:4,9). Gdy czas właściwy na wyrozumienie tych rzeczy nadszedł, rzeczy te stanowiły pokarm na czas słuszny dla domowników wiary (Mat. 24:45). Na przykład: nauki o potopie byłyby pokarmem na czasie za dni Noego, lecz nie byłyby pokarmem na czas słuszny teraz.

Mamy przeto polecenie, aby postępować w światłości i kierować się Słowem Bożym. Apostoł Piotr mówi: *„Albowiem nie z woli ludzkiej przyniesione jest niekiedy (dawnymi czasy) proroctwo, ale od Ducha Świętego pędzeni będąc mówili święci Boży ludzie”*, zaś św. Paweł mówi: *„A te wszystkie rzeczy napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata (wieku) przyszedł – 2 Piotra 1:21, 1 Kor. 10:11*. Nasz Pan powiedział o duchu, którego obiecał zesłać, że on

„przyszłe rzeczy wam opowie” (Jan 16:7,13). Tak więc ścieżka Kościoła stawała się z biegiem czasu coraz jaśniejsza.

Wiara nasza nie zadowala się samym tylko wierzeniem w osobistość Boga i w Boską sprawiedliwość. My w zupełności wierzymy w osobistość Boga i w moc Bożą, lecz ponadto potrzeba nam wiary w Boską opatrność, która czuwa nad nami, jak również i wiary, że On zasłania w obecnym czasie niektóre rzeczy przed naszym duchowym wzrokiem dla naszego własnego dobra. Bóg dopuszczał rzeczy na Jezusa, które mogłyby Go wprowadzać w zdumienie, gdyby On nie miał silnej wiary. Bóg dozwolił, aby nasz Pan był zelżony, spotwarzony, a w końcu ukrzyżowany. Do wszystkiego, cokolwiek nam przyjdzie czynić lub przechodzić, potrzeba nam umiejętności i wiary. Wierzymy Bogu, lecz czy jesteśmy zdeterminowani być wiernymi Bogu i Jego zarządzeniom? Czy chcemy ohotnie znosić wszelkie trudności i poświęcać korzyści ziemskie dla osiągnięcia niebieskich?

Watch Tower
R-5053-5055 (1912 r.)
„Straż” 1928 str. 115-118